

CZEŚĆ I. ODPOWIEDZIALNOŚĆ – UWARUNKOWANIA ETYCZNE, MORALNE I PRAWNE

Rafał Jerzy Kruszyński

ODPOWIEDZIALNOŚĆ NATURALNA CZŁOWIEKA

1. WPROWADZENIE

Odpowiedzialność jest wpisana w ludzkie życie; w ludzką naturę. Oznacza to, że niezgodnie z naturą ludzką (ze swoją naturą) postępują osoby, które zaprzeczają odpowiedzialności (*in concreto* lub *in abstracto*). Oznacza to także, iż odpowiedzialność nie jest przynależna zwierzętom, czy też szerzej – przyrodzie (zarówno ożywionej, jak i nieożywionej). Nie jest, dla przykładu, odpowiedzialny skorpion, choćby „zabił” (czy też raczej spowodował śmierć) człowieka; nie jest odpowiedzialne powietrze za zniszczenia spowodowane przez huragan. Odpowiedzialny jest człowiek. Odpowiedzialność zachodzi obiektywnie. Nie jest istotne, czy człowiek godzi się na odpowiedzialność i z odpowiedzialnością. Odpowiedzialność jest faktem. Oznacza to, iż człowiek może czuć obciążenie odpowiedzialnością nie tylko w swym sumieniu, swej psychice, ale także – niejednokrotnie – namacalnie; fizycznie.

Odpowiedzialność, o jakiej będzie mowa w niniejszej pracy, nie jest odpowiedzialnością w sensie prawnym czy moralnym. Chcę bowiem zaprezentować rozważania dotyczące odpowiedzialności w sensie naturalnym – obiektywnym i absolutnym; bez relatywizmu. Relatywizmu, który człowiek postrzega jako swe ostateczne usprawiedliwienie, podczas gdy jest on w istocie narzędziem jego ostatecznego obciążenia. Odpowiedzialność w sensie naturalnym nie odnosi się do konkretnego systemu normatywnego (czy to prawnego, czy etycznego) obowiązującego kiedykolwiek w czasie „rozwoju cywilizacyjnego” człowieka. Te bowiem systemy, jako twory kulturowe¹, podlegają zmianom. Odpowiedzialność moralna (moralność to dział etyki: etyka opisowa²) czy też odpowiedzialność

¹ Por.: M. Zirk-Sadowski, *Prawo a uczestniczenie w kulturze*, Łódź 1998, s. 108.

² Na temat działów etyki zob. więcej: M. Zieliński, *Słownik filozofii. Zagadnienia. Pojęcia. Terminy*, Warszawa 2011, s. 108.

prawna – jako pochodne określonego systemu etycznego lub prawnego – również podlegają zmianom. Widać to choćby na przykładzie zjawiska „upadku moralnego”. Upadek ów, według mnie, można odnieść zarówno do „upadku etyki” (etyki normatywnej), czyli degeneracji norm etycznych (postępującej niezgodności norm etycznych z normami naturalnymi), jak i „upadku moralności” (etyki opisowej), czyli zaprzestania realizacji zachowań zgodnych z normami etyki normatywnej (które nie uległy dotąd degeneracji). „Upadek moralny” nie może być jednak oceniany – w żadnym ze wskazanych przypadków – z punktu widzenia etyki *per se* lub moralności *per se*, albowiem wówczas nie można byłoby stwierdzić, czy upadek zaistniał czy nie. Dla takiego stwierdzenia musi istnieć system wyższego rzędu aniżeli system etyczny, który to system wyższego rzędu będzie stanowił kryterium dla wykazania „upadku moralnego”. Na podstawie owego kryterium i przez jego pryzmat jest wyłącznie możliwe ustalenie wspomnianego upadku albo ustalenie jego braku. Tym systemem wyższego rzędu jest zaś system norm naturalnych. Podobnie rzecz się ma z systemem norm prawnych, które także podlegają ocenie z punktu widzenia zgodności z normami naturalnymi.

Odpowiedzialność naturalna jest niezmienna. Nie jest obciążona piętnem relatywizmu. Dzieje się tak, ponieważ wynika ona z norm naturalnych (niezmiennych), wpisanych w sumienie każdego człowieka przez Stwórcę³, a dzięki temu poznawanych intuicyjnie przez każdego człowieka; normy te są bowiem dane dla człowieka⁴. Odpowiedzialność, o jakiej jest i będzie mowa w niniejszej publikacji, należy także odróżnić od konstrukcji „odpowiedzialnego zachowania” czy też „odpowiedzialnego człowieka”⁵, która nie będzie dalej analizowana (dla ilustracji można wskazać na tę różnicę poprzez przykład dwóch zdań: „Jestem odpowiedzialny za kradzież samochodu”, a „Jestem odpowiedzialnym człowiekiem, dlatego też nie palę papierosów”). Konstrukcja „odpowiedzialnego zachowania” („odpowiedzialnego człowieka”) obejmuje także stany odpowiedzialności człowieka za inną osobę (w zdaniu „Jestem odpowiedzialny za moją córkę” uwidacznia się, iż ojciec córki „jest człowiekiem odpowiedzialnym, więc jest odpowiedzialny za swoją córkę”).

2. ISTOTA ODPOWIEDZIALNOŚCI

Czym jest odpowiedzialność? *Prima facie* każdy wie i każdy zna odpowiedź na to – banalne zdawałoby się – pytanie. Trudność rodzi się jednak wówczas, gdy ów każdy wyzbędzie się swego przekonania co do tego, iż wie i zacznie

³ Jan Paweł II, *Dziesięcioro przykazań*, Kraków 2012, s. 37.

⁴ *Ibidem*, s. 8; J. Hervada, *Historia prawa naturalnego*, tłum. A. Dorabialska, Kraków 2013, s. 211.

⁵ Zob. więcej: R. Ingarden, *O odpowiedzialności i jej podstawach ontycznych*, [w:] R. Ingarden, *Książeczka o człowieku*, tłum. A. Węgrzecki, Kraków 1998, 2003, s. 74 i n.

zastanawiać się: jak określić odpowiedzialność? Czym ona właściwie jest? Z czym jest powiązana? Zgodnie z koncepcją R. Tokarczyka, odpowiedzialność jest „określoną relacją przynajmniej dwóch podmiotów” (podmiotu odpowiedzialnego i podmiotu „z nim związanego treścią odpowiedzialności”)⁶. R. Ingarden wskazuje, iż odpowiedzialność może zachodzić zarówno w przypadku dokonania czynu „dobrego” (odpowiedzialność przyjmuje postać zdobycia zasługi i wartości pozytywnej), jak i w razie popełnienia czynu „niegodziwego” czy też inaczej „złego” (odpowiedzialność objawia się jako obarczenie czy też obciążenie wartością negatywną)⁷. Wartość (tak pozytywna, jak i negatywna) jest więc – w ujęciu R. Ingardena – ontyczną podstawą odpowiedzialności⁸. Bardzo szeroko ujmuje odpowiedzialność J. Tischner, choć – według mnie – Autor ów nie dokonuje tak jednoznacznego rozdziału odpowiedzialności i odpowiedzialnego zachowania, jak czyni to R. Ingarden. Odpowiedzialność u J. Tischnera ma charakter dialogiczny (jak cała Jego filozofia)⁹. Pytający zadaje pytanie a Odpowiadający na nie odpowiada; odpowiada, aby nie zabić, albowiem brak odpowiedzi stanowiłby zabójczy „akt metafizycznej pogardy”¹⁰. Odpowiadający „odpowiada i tym sposobem dowodzi, że jest odpowiedzialny”, lecz jednocześnie Odpowiadający chce jak najszybciej zakończyć swą odpowiedzialność, ocalając w ten sposób zarówno Pytającego, jak i siebie (Odpowiadającego) – przed Pytającym¹¹ (tutaj, wydaje się, brak wskazanego powyżej jednoznacznego rozdziału obecnego u R. Ingardena). Odpowiedzialność dialogiczna skonstruowana przez J. Tischnera (pomimo braku abstrakcyjnego jej ujęcia; zdefiniowania) wskazuje na – bardzo istotną, a pomijaną – odpowiedzialność za słowa. Odpowiedzialność za słowa niosące Życie (prawdy, miłości, dobra, miłosierdzia, *etc.*) – za ich niewypowiedzenie (rozważania dotyczące odpowiedzialności za nieczynienie dobra zawarte są w dalszej części publikacji); odpowiedzialność za słowa niosące śmierć (kłamstwa, nienawiści, zła, pogardy, *etc.*) – za ich wypowiedzenie. W poszukiwaniu istoty odpowiedzialności nie sposób także pominąć myśli K. Wojtyły (formułowanych zanim jeszcze został powołany na Tron Piotrowy, dlatego też nie posługuję się w tym miejscu imionami Jan Paweł II). Zgodnie z rozważaniami K. Wojtyły odpowiedzialność występować może tylko dlatego, iż człowiek „posiada zdolność odpowiadania wolą na wartości”; dzięki bowiem woli człowieka może on odpowiadać na wartości i dokonywać czynów, za które „bywa” odpowiedzialny¹². Odpowiedzialność więc jest związana z wolną wolą człowieka i nie jest możliwa bez wartości; odpowiadanie

⁶ Zob. więcej: R. Tokarczyk, *Filozofia prawa*, Warszawa 2009, s. 271.

⁷ R. Ingarden, *O odpowiedzialności...*, s. 93.

⁸ *Ibidem*, s. 97 i n.

⁹ T. Ślipko, *Historia etyki*, Kraków 2010, s. 128–130.

¹⁰ J. Tischner, *Filozofia dramatu*, Paryż 1990, s. 81.

¹¹ *Ibidem*, s. 82.

¹² K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, s. 178.

na wartości przyjmuje ostatecznie postać „odpowiadania za wartości”¹³. Podkreślić warto, według mnie, w rozważaniach K. Wojtyły wskazanie, iż człowiek za swe czyny „bywa” odpowiedzialny, a nie „jest” odpowiedzialny (o czym dalej).

Przedstawivszy powyższe poglądy na temat odpowiedzialności, należy – w tym miejscu – przystąpić do odkrycia istoty odpowiedzialności. W mojej ocenie, istota odpowiedzialności przedstawia się następująco. Odpowiedzialność – wbrew twierdzeniom R. Tokarczyka – nie jest relacją. Skoro bowiem odpowiedzialność człowiek m. in. ponosi, podejmuje lub jest do niej pociągany¹⁴, należy wskazać, iż nie jest możliwe ponoszenie relacji, podejmowanie relacji lub bycie pociągany do relacji. Odpowiedzialność nie zachodzi, jak wskazał R. Ingarden, zarówno w odniesieniu do zachowań dobrych, jak i złych, ale pojawia się jedynie w przypadku tych złych; dokonując dobra, nie jesteśmy za nie „odpowiedzialni”, dlatego też istotna jest – podkreślana powyżej – teza, że człowiek za swe czyny (zachowania) bywa odpowiedzialny. Zachowania to nie tylko czyny (lub ich brak), ale także słowa (lub ich brak); odpowiedzialność zachodzi więc nie tylko względem popełnianych lub zaniechanych czynów, ale także względem wypowiedzianych lub niewypowiedzianych słów. Odpowiedzialność to ani nie obarczenie ani nie obciążenie. Odpowiedzialnością człowiek jest obarczany czy też obciążany, ale owo obarczenie lub innymi słowy obciążenie jako takie nie jest odpowiedzialnością. Biorąc powyższe pod uwagę, odpowiedzialność – w mojej opinii – to ciężar zła wyrządzonego lub dopuszczonego. Ciężar to nie obarczenie; ciężar to nie obciążenie. Odpowiedzialność rodzi się w związku ze złem (o czym dalej) wyrządzonym lub dopuszczonym. Złem tym może być zarówno czyn, jak i zaniechanie czynu, a także słowo lub zaniechanie słowa. Odpowiedzialność to nie relacja, choć stwarza relację, albowiem ma ona charakter relacyjny (nie relatywny). Odpowiedzialność to ciężar, który obciąża człowieka nie dla samej idei obciążania, ale obciąża człowieka po to, aby człowiek mógł zostać od niego uwolniony. W samym ciężarze immanentnie zawarta jest potrzeba i konieczność (a zarazem swoisty dar) uwolnienia od niego. Dla takiego uwolnienia wymagane jest istnienie osoby, która uwalnia; stąd odpowiedzialność ma charakter relacyjny. Ciężar powstały (obciążający) powoduje nawiązanie relacji wraz ze swoim powstaniem. Odpowiedzialność zakłada więc otwartość na drugą osobę (zarówno osoby odpowiedzialnej na osobę, względem której jest odpowiedzialna, jak i osoby, względem której inna osoba jest odpowiedzialna, na osobę przed nią odpowiedzialną). Dla uwolnienia od odpowiedzialności konieczny jest bowiem akt obydwu stron. Człowiek jest odpowiedzialny p r z e d¹⁵; przed drugą stroną, wytworzonej przez odpowiedzialność, relacji. Gdyby w hipotetycznym świecie żyła wyłącznie jedna osoba, nie mogłaby ona być odpowiedzialna. Nie mogłaby także być nie-odpowiedzialna. W takim bowiem hipotetycznym uniwer-

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ R. Ingarden, *O odpowiedzialności...*, s. 73 i n.

¹⁵ K. Wojtyła, *Osoba...*, s. 180.

sum brakowałyby warunków wytworzenia się odpowiedzialności. Odpowiedzialność jest więc „skonstruowana” jako zachodząca tam, gdzie istnieją co najmniej dwie osoby. Odpowiedzialność przed samym sobą nie istnieje.

Przed kim jest odpowiedzialny człowiek w przypadku odpowiedzialności naturalnej? Dla udzielenia odpowiedzi na to pytanie należy wskazać, że odpowiedzialność naturalna człowieka zachodzi historycznie, geograficznie, społecznie i indywidualnie. Historycznie, albowiem ma ona miejsce tak długo, jak długo istnieją ludzie. Społecznie, albowiem występuje ona pomiędzy ludźmi (odpowiedzialność człowieka przed człowiekiem). Geograficznie, albowiem występuje pomiędzy ludźmi żyjącymi na określonym obszarze i wchodzącymi, na tym obszarze, w interakcje. Indywidualnie, albowiem człowiek jest odpowiedzialny nie tylko przed innymi ludźmi (społecznie), ale także indywidualnie, przed sobą (bez względu na to, czy się na to godzi czy nie). Występuje więc odpowiedzialność naturalna człowieka przed innym człowiekiem (stopień pierwszy) oraz człowieka przed Bogiem (stopień drugi). W przypadku odpowiedzialności stopnia pierwszego występować może relacja zwrotna w tym sensie, iż ludzie mogą być odpowiedzialni względem siebie wzajemnie; może nawet występować sytuacja wzajemnej odpowiedzialności pomiędzy dwiema (lub więcej) tymi samymi osobami w tym samym czasie. W przypadku zaś odpowiedzialności naturalnej stopnia drugiego, relacja ma charakter jednostronny, co oznacza, iż Bóg nie może być odpowiedzialny przed człowiekiem; Stwórca – Osoba Doskonała, przed stworzeniem – osobą niedoskonałą¹⁶. Stwórca bowiem nie popełnia zła.

3. ŹRÓDŁO ODPOWIEDZIALNOŚCI

Odpowiedzialność – co zostało wskazane – nie jest możliwa bez wartości; nie jest także możliwa bez wolnej woli¹⁷ ani nie jest możliwa bez powinności¹⁸. Co jednak jest źródłem odpowiedzialności? Dzięki czemu (czy też przez istnienie czego) odpowiedzialność może zachodzić?

Odpowiedzialność (sfera faktyczna) jest ściśle związana z powinnością¹⁹ (sfera normatywna); ściślej więc niż z wartością (systemem wartości) czy z wolną wolą (innymi słowy: Wolnością²⁰). W określonej sytuacji, zgodnie ze swą

¹⁶ Por.: N. de Melebranche, *Traktat o moralności*, tłum. P. Rak, Kęty 2006, s. 133 i n.

¹⁷ Zob. także: B. Wojciechowski, *Interkulturowe prawo karne. Filozoficzne podstawy karania w wielokulturowych społeczeństwach demokratycznych*, Toruń 2009, s. 304.

¹⁸ Por.: K. Wojtyła, *Osoba...*, s. 178.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ Zob. więcej: R. J. Kruszyński, *Pomiędzy Wolnością a solidarnością – kilka uwag o zasadzie dobra pacjenta na tle problematyki produktów leczniczych referencyjnych i ich odpowiedników*, [w:] *25 lat fundamentów wolności działalności gospodarczej. Tendencje rozwojowe*, red. J. Grabowski, K. Pokryszka, A. Holda-Wydrzyńska, Katowice 2013, s. 395 i n.

powinnością, człowiek powinien coś zrobić albo powinien czegoś nie zrobić. Wówczas, gdy człowiek zrobił to, co powinien był zrobić albo nie zrobił tego, czego nie powinien był zrobić, nie może zająć odpowiedzialność, albowiem ta ma miejsce wyłącznie w związku z popełnionym lub dopuszczonym złem. Zło zaś ma miejsce, gdy człowiek nie zachowuje powinności. Zło zachodzi więc wówczas, gdy człowiek nie dokonał tego, co powinien był, albo wówczas, gdy człowiek uczynił to, czego nie powinien był. Skoro zło wynika z niedochowania wierności powinności, to i odpowiedzialność za zło nie tyle wynika z powinności, ile zachodzi w związku z nią; odpowiedzialność powstaje na skutek sprzeniewierzenia się powinności. Ze sprzeniewierzenia się powinności bowiem rodzi się zło. Człowiek, dzięki swej Wolności, może zachować powinność, czyniąc dobro, albo sprzeniewierzyć się powinności, czyniąc zło. Możliwość czynienia zła (Wolność czynienia zła) wymaga istnienia odpowiedzialności. Wolność człowieka wymaga istnienia odpowiedzialności za niewłaściwe korzystanie z Wolności; niewłaściwe, tj. niezgodne z powinnością. *In abstracto* odpowiedzialność istnieje więc przez to, iż istnieje abstrakcyjne (jako takie, bez konkretnego przejawu) zło (gdyby zła nie było, nie byłoby możliwości jego czynienia w Wolności), jako odpowiedź na to zło. Co z odpowiedzialnością *in concreto*; za konkretne zachowanie? Wskazałem powyżej, iż odpowiedzialność rodzi się w związku ze złem. W istocie należy stwierdzić, że odpowiedzialność w konkretnym przypadku rodzi się ze zła, jakie w konkretnym przypadku popełnia lub dopuszcza człowiek przez sprzeniewierzenie się powinności. W konkretnym przypadku odpowiedzialność pozwala jednak na uwolnienie od ciężaru (o czym mowa była powyżej). Reasumując, abstrakcyjna odpowiedzialność istnieje, ponieważ istnieje abstrakcyjne zło, które może być – poprzez Wolność – urzeczywistniane przez człowieka; w konkretnej zaś sytuacji konkretnie urzeczywistnione zło rodzi konkretną odpowiedzialność za nie.

Skoro odpowiedzialność powstaje – co zostało wskazane – wówczas jedynie, gdy człowiek wyrządzi zło lub dopuści zło, warto zadać pytanie: czy przez zaniechanie uczynienia dobra człowiek wyrządza zło (lub zło dopuszcza); innymi słowy, czy zaniechanie uczynienia dobra jest złem? Odpowiedź nie jest łatwa, a wiąże się z rozwiązaniem następujących problemów. Po pierwsze, czy człowiek wie, kiedy czyni dobro; czy wie, co jest dobrem? Po drugie, czy w każdym przypadku czynienie dobra jest powinnością człowieka?

Nawiązując do pytania pierwszego (czy człowiek wie, kiedy czyni dobro; czy wie, co jest dobrem?) wskazać można na przykładową sytuację, w której ktoś udziela pomocy (schronienia, transportu, *etc.*) uciekającej przed innymi osobie, która okazuje się ostatecznie zbiegłym więźniem-zabójcą. Dla rozwiązania dylematu, należy w tym miejscu poruszyć problematykę świadomości człowieka. Świadomość ta – biorąc pod uwagę przedmiot badanej w niniejszej publikacji problematyki – może przyjąć postać świadomości powinności albo świadomości zachowania. Czy każdy człowiek ma świadomość swej powinności i świadomość swego zachowania? Warto nawiązać do koncepcji niewiedzy dającej się

przewyciężyć i niewiedzy niedającej się przewyciężyć; niewiedzy dotyczącej czynu (szerzej – zachowania), prawa naturalnego i prawa ustanowionego²¹ (w przypadku powinności naturalnej i odpowiedzialności naturalnej w grę wchodzi jedynie niewiedza dotycząca prawa naturalnego). Skoro normy naturalne wpisane są w sumienie każdego człowieka przez Stwórcę i dzięki temu poznawane są intuicyjnie przez każdego człowieka (jako dane dla człowieka) – o czym mowa była wcześniej – niewiedza dotycząca norm naturalnych nigdy nie jest niedającą się przewyciężyć²²; człowiek w każdym przypadku ma więc świadomość swej naturalnej powinności. Sfera normatywna wskazuje drogę ku dobru. Sfera normatywna nie jest jednak dobrem i nie może sama z siebie dobra urzeczywistnić. Dobro może być czynione jedynie w sferze faktycznej; w tej sferze może być jednak czynione także zło. Świadomość zachowania (sfery faktycznej) jest równie ważna – dla powstania odpowiedzialności naturalnej – jak świadomość powinności naturalnej. Świadomość zachowania zachodzi, gdy osoba wie, iż jej zachowanie *in concreto* jest sprzeczne z normami naturalnymi (nie chodzi tu więc o nieświadomość sprzeczności zachowania z normami naturalnymi *in abstracto*, albowiem ta odnosi się do świadomości powinności). Dopuszczyć należy nieświadomość zachowania, czyli sytuację, w której (*in concreto*) osoba może nie wiedzieć, iż jej działanie lub zaniechanie jest sprzeczne z normami naturalnymi²³; dzieje się tak z powodu okoliczności, w jakich zachowanie jest realizowane. Dla przykładu można wskazać odbiór cudzego płaszcza z szatni restauracyjnej, teatralnej *etc.*, w sytuacji, gdy odbierający płaszcz bierze go za swój. Nie dochodzi wówczas do kradzieży z powodu okoliczności towarzyszących zajściu; ma miejsce nieświadomość zachowania, ale nie nieświadomość powinności. Podobnie, w przypadku udzielenia pomocy (schronienia, transportu) uciekającej przed innymi osobie, która okazuje się ostatecznie zbiegłym więźniem-zabójcą. Wówczas brak po stronie osoby udzielającej pomocy świadomości, iż jej działanie *in concreto* jest sprzeczne z normami naturalnymi, co oznacza brak świadomości zachowania (pomimo świadomości powinności). Brak więc świadomości wyrządzenia zła w konkretnym przypadku (świadomości zachowania), pomimo świadomości powinności, tj. świadomości, iż zachowanie takie *in abstracto* jest złe. Nieświadomość zachowania może, choć nie musi zachodzić (co zostało wskazane powyżej); jej wystąpienie należy badać w odniesieniu do konkretnego przypadku. Czy nieświadomość człowieka powoduje, iż nie wyrządza (dopuszcza) on zła przez swe zachowanie? Udzielając odpowiedzi na tak postawione pytanie, należy przypomnieć, że niniejsza publikacja dotyczy odpowiedzialności naturalnej, nie odpowiedzialności etycznej czy też odpowiedzialności prawnej. Odpowiedzialność naturalna przenosi człowieka w inny wymiar: na inną płaszczyznę konstrukcji

²¹ Zob. więcej: A. Geulincx, *Etyka*, tłum. J. Usakiewicz, Kęty 2007, s. 167 i n.

²² Zob. więcej: *ibidem*.

²³ Zob. więcej: *ibidem*.

odpowiedzialności, inną płaszczyznę zachowań, za które jest się odpowiedzialnym, i w końcu inną płaszczyznę stosunku, jaki nawiązywany jest w związku z odpowiedzialnością. Wskazane zostało, że człowiek w każdym przypadku ma świadomość swej naturalnej powinności; nie może więc zająć brak świadomości powinności. Brak świadomości zachowania natomiast może doprowadzić, w konkretnych sytuacjach, do stanu, gdy zachowanie sprzeczne – *in concreto* – z normami naturalnymi nie będzie powodowało przypisania ciężaru zła. Przypisanie ciężaru zła oznacza – według mnie – winę. Zło obiektywnie zaistnieje przez obiektywną sprzeczność zachowania z powinnością. Skoro zaistnieje zło, zaistnieje też jego ciężar, jednak nie zostanie ów ciężar przypisany człowiekowi, z którego zachowaniem jest obiektywnie związane zło. Nie jest to przejaw relatywizmu, lecz sprawiedliwości.

Przejsz warto w tym miejscu do rozwiązania problemu zawartego w pytaniu: czy w każdym przypadku czynienie dobra jest powinnością człowieka? Przyjmując, iż w każdym przypadku czynienie dobra jest powinnością człowieka, zaniechawszy każdorazowo powinnego czynienia dobra, czynimy zło. Przyjmując, iż czynienie dobra nie jest w każdym przypadku powinnością człowieka, popaść możemy w nieokreśloność relatywizmu sprowadzającego się do kolejnych „ucieczek od odpowiedzialności” poprzez mnożenie dalszych pytań: Kiedy czynienie dobra jest powinnością, a kiedy nie jest powinnością? Wówczas, gdy czynienie dobra nie jest powinnością, czym jest? Kto rozstrzyga, czy w określonej sytuacji czynienie dobra jest czy nie jest powinnością człowieka? Odpowiedzieć należy na ostatnie pytanie: nie rozstrzyga tego sam człowiek, albowiem wówczas człowiek byłby „sędzią we własnej sprawie”, ponieważ byłby odpowiedzialny za wyrządzenie zła, jednocześnie mając władzę decydowania o powinności czynienia dobra lub nie – czyli o tym co jest dobre, a co złe, przez co decydowałby o swej odpowiedzialności (naturalnej). Co więcej, człowiek nie tylko nie ma kompetencji i władzy decydowania o tym, czy czynienie dobra jest – w danym przypadku – jego powinnością, ale także w żadnym razie nie może decydować o tym, co jest dobre a co złe, albowiem, w każdym przypadku, za zło ponosi odpowiedzialność, więc zawsze, ilekroć decydowałby o tym, co jest dobre a co złe, byłby „sędzią we własnej sprawie”, co jest niedopuszczalne (człowiek może odczytywać normy naturalne wyryte w jego sumieniu; stosować je, a nie statuować przez decydowanie o dobru i złu). Wydaje się więc, iż w każdym przypadku, gdy człowiek ma faktyczną możliwość czynienia dobra, powinien je czynić. Problemem jest faktyczna możliwość czynienia dobra. Osoba, która nie umie pływać, nie udzieli pomocy bezpośredniej osobie tonącej; może jedynie nawoływać do niesienia pomocy osobie tonącej, a przecież nie wyrządza osoba nieumiejąca pływać zła przez to, iż nie rzuca się w wodę dla ratowania osoby tonącej. Oczywiście należy dopuścić – skoro człowiek nie ma władzy osądzenia, co jest dobrem a co złem oraz czy w każdym przypadku czynienie dobra jest jego powinnością (powinnością człowieka a przez to powinnością ludzką) – że niniejsza publikacja nie da

ostatecznej i absolutnej odpowiedzi zarówno na pytanie: „czy człowiek wie, kiedy czyni dobro; czy wie co jest dobrem?”, jak i na pytanie: „czy w każdym przypadku czynienie dobra jest powinnością człowieka?”

W sytuacji, gdy czynienie dobra jest powinnością człowieka, człowiek nie czyniąc dobra wyrządza zło (lub dopuszcza je). Kiedy człowiek zło wyrządza, a kiedy dopuszcza, nie jest – według mnie – istotne. W żaden bowiem sposób nie zachodzi inna odpowiedzialność za zło wyrządzone, a inna za zło dopuszczone. Rozgraniczenie to jest jedynie pochodne i odnosi się zasadniczo do aktywności człowieka (popelnienie zła) lub jego pasywności (dopuszczenie zła). Dopuszczenie zła jest jednak w istocie także jego wyrządzeniem.

Powinność obowiązywać może jedynie tam, gdzie istnieje system wartości. System wartości naturalnych rodzi naturalną powinność zawartą w normach naturalnych, a w związku z tą powinnością zachodzi naturalna odpowiedzialność.

4. ODPOWIEDZIALNOŚĆ NATURALNA A ODPOWIEDZIALNOŚĆ ETYCZNA I PRAWNA – ZARYS PROBLEMATYKI

Odpowiedzialność etyczna lub prawna pokrywają się z naturalną (nie w konstrukcji i istocie, ale w zakresie treści powinności, z jaką są związane) tak długo, jak długo normy etyczne lub prawne pokrywają się z naturalnymi. Gdy normy etyczne lub prawne sprzeniewierzone zostają normom naturalnym, odpowiedzialność etyczna lub prawna ekspiruje; pozostaje wówczas sama odpowiedzialność naturalna. Z jakiego powodu (dlaczego) ekspiruje odpowiedzialność etyczna lub prawna w przypadku sprzeniewierzenia norm etycznych lub prawnych normom naturalnym? Dzieje się dlatego, że sprzeniewierzenie norm etycznych lub prawnych oznacza uznanie, iż określona powinność (etyczna lub prawna) nie jest już powinnością (etyczną lub prawną), a co za tym idzie: nie można jej naruszyć, czyli nie można uczynić zła (w sensie etycznym lub prawnym). Uznanie takie jest jednak możliwe jedynie na niwie etycznej lub prawnej, co oznacza, że na gruncie norm naturalnych dalej dana powinność jest powinnością naturalną (nawet jeżeli nie jest już powinnością etyczną lub prawną). Skoro brak powinności etycznej lub prawnej, nie można uczynić zła (w sensie etycznym lub prawnym) poprzez jej naruszenie, a skoro nie można uczynić zła, brak odpowiedzialności (etycznej lub prawnej). W sensie naturalnym jednak dana powinność (naturalna) nadal obowiązuje, w związku z czym nadal można uczynić zło w sensie naturalnym (przez naruszenie powinności naturalnej), które rodzi określoną odpowiedzialność naturalną. Odpowiedzialność etyczna lub prawna ekspiruje, jednak odpowiedzialność naturalna trwa. Dochodzi w tym miejscu do pułapki relatywizmu. Relatywizm zwodzi człowieka przez wprowadzanie norm etycznych lub prawnych niezgodnych z normami naturalnymi. W ten sposób człowiek jest oszukiwany, że nie

ponosi odpowiedzialności za określone czyny. Pomijane jest jednak, iż brak odpowiedzialności dotyczy jedynie sfery etycznej lub prawnej, a nie naturalnej. Dla przykładu, jeżeli w pewnym momencie historii normy etyczne lub prawne dopuszczają powszechne pozbawianie życia ludzi (narodzonych lub nienarodzonych) lub dopuszczają popełnianie kradzieży, czyny takie będą przecież aktem zła (w sensie naturalnym), a ich popełnienie będzie wiązać się z odpowiedzialnością naturalną człowieka za niedochowanie wierności naturalnej powinności (nie będzie zaś zachodzić odpowiedzialność etyczna lub prawna, albowiem usunięta zostanie odpowiednia powinność etyczna lub prawna). Trudno także oczekiwać, w przypadku wprowadzenia powinności etycznej lub prawnej dokonywania kradzieży lub pozbawiania życia ludzi, ażeby za niewypełnienie takiej powinności etycznej lub prawnej groziła odpowiedzialność naturalna (choć grozić będzie odpowiedzialność etyczna lub prawna).

Odpowiedzialność etyczna lub prawna może więc pokrywać się z odpowiedzialnością naturalną albo nie. W sytuacji gdy odpowiedzialność etyczna lub prawna nie pokrywa się z odpowiedzialnością naturalną, w każdym przypadku dochodzi do sprzeniewierzenia norm etycznych lub prawnych normom naturalnym (jak się zdaje, dzisiejsze „wysoko rozwinięte cywilizacyjnie” społeczeństwo jest wiedzione ścieżką ku coraz większemu rozwarstwieniu norm naturalnych z jednej strony, a norm etycznych i prawnych z drugiej; ku coraz większemu sprzeniewierzeniu). Powinnością każdego człowieka jest przede wszystkim powinność naturalna, do której łamania człowiek nie może być zmuszany przez normy etyczne lub prawne; w sytuacji zaś gdy jest do tego zmuszany, warto, ażeby pamiętał, iż normy naturalne są związane z wartościami najwyższymi i ostatecznymi; normy etyczne lub prawne sprzeczne z normami naturalnymi nawiązują zaś do antywartości. Jako przykład istnienia odpowiedzialności naturalnej, pomimo nieistnienia odpowiedzialności etycznej lub prawnej, warto wskazać proces norymberski zbrodniarzy hitlerowskich, postępujących przecież w zgodzie z hitlerowskimi normami etycznymi i prawnymi²⁴.

5. PODSUMOWANIE

Człowiek podważający normy naturalne przez ustalanie sprzecznych z nimi norm etycznych lub prawnych zatracą się w złu. Zatrącenie jego polega na mylnym przekonaniu, iż jest on „panem dobra i zła” dzięki możliwości ustanawiania norm etycznych lub prawnych uchylających (zdaniem człowieka) normy naturalne (co już samo w sobie świadczyć może o pysze albo ignorancji człowieka); zapomina wówczas człowiek, że normy naturalne istnieją obiektywnie, bez względu

²⁴ Por.: W. Kulesza, *Crimen laesae iustitiae*, Łódź 2013, s. 77 i n.

na to, jak absurdalne normy etyczne lub prawne zostaną przez człowieka ustanowione. Skoro zapomina o normach naturalnych, z których wynika odpowiedzialność naturalna, odrzuca skuteczność relacji otwartości (o której mowa była powyżej) umożliwiającą uwolnienie od odpowiedzialności naturalnej. Uważa bowiem wówczas, że nie jest odpowiedzialny (w ogóle), odnosząc – mylnie – odpowiedzialność jedynie do sfery etycznej lub prawnej.

Jak wiele człowiek współczesny potrzebuje przykładów uzasadniających, iż naruszenie norm naturalnych przez normy etyczne lub prawne prowadzi do zła w sensie naturalnym, za które człowiek jest odpowiedzialny w sensie naturalnym (pomimo braku odpowiedzialności etycznej lub prawnej); jak wiele jeszcze człowiek musi przejść dla zrozumienia tej prostej – zdawałoby się – prawdy?

Rafał J. Kruszyński

HUMAN'S NATURAL RESPONSIBILITY

The study deals with a phenomenon of responsibility. It distinguishes between natural responsibility and moral responsibility or legal responsibility (liability). The central intention of the text is to reveal that responsibility does not refer only to moral or legal dimensions. The natural responsibility is greater (more important) than the moral responsibility or legal one. What is more, both the moral responsibility and the legal responsibility are changeable. The natural responsibility instead, is constant and concerns all the mankind in the same way.

Keywords: philosophy of law, law and ethics, natural responsibility, responsibility, blame